

Kto się boi rodziny Ulmów

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Niedziela, 03 Marzec 2024 00:00 - Zmieniony Wtorek, 05 Marzec 2024 08:52



Historia rodziny Ulmów, od kiedy tylko zrobiło się o niej głośno, była cierniem w oku tutejszych samozwańczych „społecznych pedagogów” - specjalistów od bicia się w cudze piersi. Skoro więc beatyfikacja stała się faktem i okazało się, że przemilczeć jej nie sposób, chwycono się innych metod - relatywizowania, rozmywania, a nawet próby „wrogiego przejęcia”. **Piotr Lewandowski**

I. Furia „salonów” Ogłoszona 10 września beatyfikacja rodziny Ulmów ze względu na zbieżność czasową stanowi znakomity kontrpunkt dla na grodzonego na festiwalu w Wenecji paszkwilu Agnieszki Holland „Zielona granica”. Z jednej strony mamy heroizm okupiony najwyższą ceną -

Kto się boi rodziny Ulmów

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Niedziela, 03 Marzec 2024 00:00 - Zmieniony Wtorek, 05 Marzec 2024 08:52

życia Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci (w tym najmłodszego, które zaczęło się rodzić w trakcie egzekucji, przyjmując tzw. chrzest krwi) rozstrzelanych za ukrywanie ośmiorga Żydów. Z drugiej - opluwanie polskiego państwa i jego funkcjonariuszy chroniących wschodnią granicę przed hybrydową inwazją z wykorzystaniem nielegalnych migrantów oraz gloryfikację „aktywistów” wspomagających proceder przerzutu „żywego towaru” czyli de facto kolaborantów Putina i Łukaszenki tudzież wspólników przemytniczych grup przestępczych. Symptomatyczne są również reakcje ze strony lewicowo-liberalnych „salonów” na oba wydarzenia. O ile film **Agnieszki Holland**

został entuzjastycznie obcmokany, o tyle beatyfikacja rodziny Ulmów spotkała się z ledwie skrywaną furią. Na pierwszy ogień poszła narracja, iż beatyfikacja Ulmów na miesiąc przed wyborami stanowi „polityczny prezent dla PiS”. W tym duchu na łamach agorowego radia TOK FM wypowiedział się politolog **prof. Piotr Forecki**



z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, który na pytanie, czy „kult Ulmów jest kontrą do polskiego antysemityzmu” odpowiedział iż „kult Sprawiedliwych został w Polsce wzmożony i zintensyfikowany po debacie jedwabieńskiej, kiedy Prawo i Sprawiedliwość wpisało politykę historyczną w swoją polityczną agendę” w innym miejscu dodając: „Nie wierzę w takie przypadki, że akurat w epicentrum kampanii wyborczej dochodzi do benefisu polityki historycznej Prawa i Sprawiedliwości. To jest ukoronowanie tejże polityki, dlatego przypuszczam, że było to doskonale wcześniej przemyślane i zaplanowane”. Wynikałoby z tego, że Jarosław Kaczyński w swej onipotencji trzęsie nie tylko Polską, lecz również Watykanem, który pod jego dyktando ustala kogo i w jakim terminie wy–niesie na ołtarze.

Lecz spod tych politycznych fantasmagorii przebija coś jeszcze: niewypowiedziane wprost przeświadczenie, iż „totalna opozycja” wraz z jej najbardziej zagorzałymi zwolennikami „nie ma papierów” na to, by się z Ulmami identyfikować, że nie są to ich bohaterowie, a beatyfikacja

tylko niepotrzebnie wbije w dumę elektorat patriotyczny. A miało być przecież inaczej: Polacy w zamierzeniu tutejszych „elit” po wsze czasy mieli być młotkowani „pedagogiką wstydu” zaś pałka „antysemityzmu” była w robocie praktycznie non stop od 1989 r. Wszystko po to, by utrzymywać Polaków w permanentnym kompleksie niższości i poczuciu winy - bo taki „materiał ludzki” prościej przerobić na wykorzystaną, bezwolną, „łatwą w hodowli” masę. Stąd bezustanne przypisywanie „ciemnemu, katolickiemu motłochowi” najgorszych cech i historycznych przewin, na czele ze współodpowiedzialnością za Holokaust. Temu służyć miała swoista „antypolityka historyczna”, której symbolem stała się jedwabieńska hucpa i zapoczątkowana przez nią tzw. nowa szkoła historii Holokaustu, wraz z takimi nazwiskami jak: **Jan Tomasz Gross**

, Barbara Engelking czy Jan Grabowski- Toteż nie dziwi troska „duszpasterza ateistów” czyli **ks. Adama Bonieckiego**

, który na łamach „Tygodnika Powszechnego” dał wyraz zmartwieniu, iż „Beatyfikacja rodziny z Markowej była związana z wymazaniem tła, historycznego kontekstu. Jakbyśmy zapomnieli o koszmarze antysemityzmu”.

II. Piekło zawyło Historia rodziny Ulmów, od kiedy tylko zrobiło się o niej głośno, była cierniem w oku tutejszych samozwańczych „społecznych pedagogów” - specjalistów od bicia się w cudze piersi. Skoro więc beatyfikacja stała się faktem i okazało się, że przemilczeć jej nie sposób, chwycono się innych metod - relatywizowania, rozmywania, a nawet próby „wrogiego przejęcia”. Przypomniano więc, iż Ulmowie zginęli wskutek donosu „granatowego policjanta” Włodzimierza Lesia - nie wspominając jednak, iż został on wkrótce zlikwidowany przez AK za szmalcownictwo. To zresztą typowy zabieg: postawić na wi-doku jakąś zdegenerowaną jednostkę, wmawiając, iż jest ona reprezentatywna dla całej społeczności. Wedle tej narracji to Ulmowie mieli być szlachetnym wyjątkiem, a polskie, „antysemickie” otoczenie - normą. Tym tropem idzie wspomniany wyżej prof. Piotr Forecki, utrzymując, iż Ulmowie wyróżniali się na tle pozostałych mieszkańców Markowej, jako bardziej „oświeceni” lokalni aktywiści. Panu profesorowi „zapomniało się” że w Markowej Żydów przechowywało również kilka innych rodzin, zaś Żydzi mieszkający u Ulmów pomagali im w biały dzień w gospodarstwie, wiedziała o

Kto się boi rodziny Ulmów

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Niedziela, 03 Marzec 2024 00:00 - Zmieniony Wtorek, 05 Marzec 2024 08:52

nich cała wieś - i do czasu donosu Lesia nikt ich nie wydał. Trochę słabo się to „klei” z rzekomo „powszechnym” polskim szmalcownictwem.

Szczyty zakłamania po raz kolejny pobiła Agnieszka Holland, ogłaszając, iż „za 20 lat aktywiści z granicy zostaną Sprawiedliwymi” co podchwyciła w „Wyborczej” **Magdalena Środa**



, wprost zrównując „aktywistów” z Ulmami. Po co te jawnie kłamliwe nonsensy są publikowane? Na potrzeby wspomnianego wyżej „wrogiego przejęcia” metodą iście Orwellovskiego odwrócenia znaczenia pojęć. Zgodnie z tą optyką „państwo PiS” jest „ludobójczym reżimem” na miarę III Rzeszy, zaś stada agresywnych byczków zwiezionych przez **Łukaszenkę**



na potrzeby operacji „Śluza” - zagrożonymi eksterminacją ofiarami. Do kompletu brakuje tylko Janiny Ochojskiej bredzącej o masowych grobach w Puszczy Białowieskiej - chociaż godnie zastąpił ją pisarz i kandydat Lewicy do Sejmu Jacek Dehnel, przyrównując symboliczną pustą aureolę umieszczoną na łonie wizerunku Wiktorii Ulmy do pigułki „dzień po”. Piekło zawyło.

Beatyfikacja rodziny Ulmów nie w smak jest również Niemcom - w tamtejszych mediach została ona niemal przemilczana (w przeciwieństwie do filmu Agnieszki Holland), zaś jeden z nielicznych artykułów na ten temat ukazał się na łamach „Die Tageszeitung”. Warszawska korespondentka pisma, Gabriele Lesser, powiela w nim przekaz ©„wyborczym” charakterze beatyfikacji, dając przy tym wyraz żenującej ignorancji - utrzymuje bowiem, iż to „polscy duchowni katoliccy wybrali 10 września jako datę beatyfikacji Ulmów”, co ma podsycać „nieprzyjemne podejrzenia”. Przypomnę więc dla porządku - o beatyfikacji i jej dacie decyduje Watykan. Lecz dla Lesser istotniejsze jest co in-nego: mianowicie to, iż Markowa za sprawą wspólnych zabiegów PiS i polskiego Kościoła katolickiego stanowić ma przeciwwagę dla Jedwabnego, albowiem: „Gorzka świadomość, że Polacy w przeszłości byli również sprawcami, nie zawsze zachowywali się szlachetnie i część kolaborowała z wrogami, obudziła w wielu potrzebę nowego mitu, który przywróciłby dawną tożsamość bohaterów i ofiar”. Poza tym PiS

Kto się boi rodziny Ulmów

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael

Niedziela, 03 Marzec 2024 00:00 - Zmieniony Wtorek, 05 Marzec 2024 08:52

na potrzeby swojej polityki historycznej „stworzył dziesiątki muzeów i instytutów, napisał nowe podręczniki do historii, a nawet uchwalił «ustawę o Holokauście», która zabraniała pisania o polskich nazistowskich kolaborantach, a tym samym szkodziła «dobremu imieniu Polski», z karą pozbawienia wolności do trzech lat"

Krótko mówiąc, z każdego słowa tej „korespondencji" przebija teutońska hipokryzja, bezczelność i buta, okraszona nieznośnym, mentorskim tonem, jaki nader chętnie przyjmują wobec nas Niemcy. Ale cóż się dziwić - raz, że nasze serwilistyczne „elity" latami ich do tego przyzwyczajały, dwa - beatyfikacja Ulmów psuje im politykę historyczną polegającą na przrzuceniu na Polaków odpowiedzialności za niemieckie zbrodnie.

III. „Element animalny"

W głośnym wywiadzie sprzed lat Jarosław Kaczyński użył sformułowania „element animalny" na określenie najbardziej zdemoralizowanej acz marginalnej części polskiego społeczeństwa pod niemiecką okupacją - co z jakichś względów „totalna opozycja" wraz ze swymi zwolennikami wzięła mocno do siebie. Opisane reakcje świadczą, iż ten „element animalny" bynajmniej nie zniknął. I że to właśnie ów „element" boi się skutków beatyfikacji rodziny Ulmów najbardziej.

Aron Kohn, Hajfa, Izrael